

Mgr Mariusz Polowy

UMCS Lublin

## Fantazje przyszłości Stefana Grabińskiego

Stefan Grabiński, nadając jednemu ze swoich opowiadań tytuł *Dziwna stacja*, dodatkowo opatrzył je podtytułem *Fantazja przyszłości*. Chociaż znamy Grabińskiego jako autora opowiadań i powieści grozy<sup>1</sup>, a zatem stawiającego sobie z założenia inne cele niż twórcy fantastyki naukowej, to jednak obecność i brzmienie podtytułu sprawiają, iż trudno oprzeć się wrażeniu, że oto pisarz zamierza wkroczyć na pole niecharakterystyczne dla niego, odmienne od dotychczasowych

---

<sup>1</sup> Znajomość twórczości Stefana Grabińskiego nie tylko w środowisku naukowym, ale także w powszechnym kręgu czytelnicznym, z roku na rok jest coraz większa. Jeszcze kilka lat temu autorzy odosobnionych pojedynczych artykułów, dotyczących działalności literackiej pisarza, rozpoczynali swoje wywody od przypomnienia głównych dzieł i sylwetki twórcy *Salamandry*. Ostatnie lata przyniosły jednak poważny i dość nieoczekiwany zwrot. Na księgarskie półki trafiły bardzo wartościowe i przede wszystkim rzetelnie wykonane wznowienia niektórych dzieł „księcia fantastów”. Por. S. Grabiński, *Demon ruchu i inne opowiadania*, Poznań 2011; S. Grabiński, J. Huskowski, *Tragedia na wieży. Opowieści nadzwyczajne*, oprac. S. Żuławski, Kraków 2011; S. Grabiński, *Wichrowate linie*, oprac. J. Knap, Kraków 2012; Idem, *V domě Sáry a jiné povídky*, Praha 2012. Obok nich pojawiła się imponująca gama tekstów krytycznoliterackich, by wymienić tylko te najnowsze: 1) poświęcone w całości twórczości pisarza – E. Krzyńska-Nawrocka, *Ciemne terytoria. Człowiek i świat w prozie Stefana Grabińskiego*, Kraków 2012; L. Martinek, *Borovice na skále – Stefan Grabiński*, [w:] S. Grabiński, *V domě Sáry a jiné povídky*, Praha 2012; K. Trzeciak, *Figury pożądania, figury pisanja w wybranych nowelach Stefana Grabińskiego*, Przemyśl 2012; 2) poświęcające sporo miejsca analizom dzieł pisarza – „Rocznik Przemyski” 2012, t. 48, z. 2 (Literatura i język); „Litteraria Copernicana” 2013; *Fantastyka XIX–XXI wieku. Kanon i obrzeża*, red. J. Szczęśniak, Lublin 2013. Najnowsze publikacje, bazując na aktualnych doświadczeniach metodologicznych, otwierają nowe ścieżki interpretacyjne, proponują odmienne od dotychczasowego spojrzenie na twórczość autora *Na wzgórzu róż*. Popularność Grabińskiego jest wynikiem stale rosnącego (od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku) zainteresowania czytelników szeroko pojętą fantastyką, w tym także fantastyką grozy, i nieodparcie przywołuje na myśl przypuszczenie, iż jest także swego rodzaju rehabilitacją za wiele lat zapomnienia. Obecnie obserwuje się „modę na Grabińskiego”, o czym świadczą nie tylko wspomniane wznowienia jego dzieł i powstające wciąż kolejne opracowania, ale także różnego rodzaju przedsięwzięcia kulturalno-artystyczne, jak na przykład projekt „GROza, GROteska, GRabiński”. Zob. <http://stefangrabinski.pl/festiwal-groza-groteska-grabinski/>, data dostępu: 19.08.2013.

zainteresowań. Istotnie, utwór ten w kontekście całej działalności literackiej autora *Salamandry* tchnie osobiliwością. Zdecydowanie wyróżnia się także na tle pozostałych opowiadań zebranych w *Demonie ruchu* – zbiorze, który przyniósł twórcy popularność i sławę. Tak jak w innych utworach z tego cyklu, akcja osnuta jest wokół kolei, ale po raz pierwszy jest to jeszcze przestrzeń wizjonerska, futurystyczna. Ponownie poczynania bohaterów warunkuje złowroga, tajemnicza siła, lecz tym razem działająca w inny sposób, bliższy raczej tej z *Na wzgórzu róż*<sup>2</sup> niż „opowiadań kolejowych”.

*Dziwna stacja* jest bodaj jedynym utworem Grabińskiego, w którym autor umiejscawia akcję w odległej, choć ściśle określonej przyszłości. Jest wtorek, 23 sierpnia 2345 roku, kiedy grupa pasażerów superszybkiego *Infernal Méditerrané* (*Piekielny Śródziemnomorski*), okrążającego w zaledwie kilka dni niemal całą Europę, rozpoczyna rozmowę: „Towarzystwo było doborowe: kilku uczonych, paru artystów, dwóch dziennikarzy i jeden dyplomata. Rozprawiano o ewolucji kultury na Ziemi, o tempie jej w ostatnim stuleciu i przypuszczalnych celach ostatecznych”<sup>3</sup>.

Przedstawiciele różnych zawodów, środowisk, różnych kultur i nacji, prezentując odmienne punkty widzenia rozprawiają o „ewolucji kultury na Ziemi, o tempie jej w ostatnim stuleciu i przypuszczalnych celach ostatecznych”<sup>4</sup>. Grabiński wprowadza czytelnika w sytuację, jaka się rozgrywa w momencie, gdy swoją wypowiedź kończy angielski astronom, sir Reginald Pemberton:

– Panowie – mówił cichym, rotacyzmującym trochę głosem. – Panowie! Zważywszy kolosalny rozwój kultury ziemskiej w kilku ostatnich stuleciach, zważywszy anormalne przyspieszenie jej tempa w porównaniu ze ślimaczym ruchem epok dawniejszych, dochodzimy do nieodpartego wniosku, że ludzkość znajdzie się wkrótce w stadium jakiegoś wielkiego przesilenia.

– Dlaczego? – zaoponował *vis-à-vis* niego siedzący Charles Gérard, dziennikarz z Bordeaux. – Dlaczego, kochany panie Pemberton? Moim zdaniem ewolucja może postępować ruchem choćby niejednostajnie przyspieszonym bez wzbudzania obaw przed kataklizmem.

Astronom uśmiechnął się pobłażliwie:

– Dlatego, kochany panie Gérard, że wszędzie we wszechświecie panuje prawo pulsacji energii i związane z nim drugie prawo entropii. Tak w mikrokosmosie, jak w makrokosmosie następuje po okresie koncentracji energii okres powolnego jej rozpraszania się aż do zera. Jest to

<sup>2</sup> *Na wzgórzu róż* to nowela, która weszła w skład wydanego w 1918 roku i uznawanego błędnie za debiut literacki Grabińskiego zbioru opowiadań pod tym samym tytułem. Akcja utworu rozgrywa się na ustronnej łące, pośrodku której znajduje się „wysoki mur z czerwonej cegły, tworząc zamknięty czworobok”. Po wewnętrznej stronie muru, w obszarze niedostępnym dla ludzkich oczu, znajduje się rzeczywistość obca i groźna, przyciągająca jednak do siebie zdradliwym, mamiącym zmysły, intensywnym zapachem róż.

<sup>3</sup> S. Grabiński, *Dziwna stacja (Fantazja przyszłości)*, [w:] *Nowele*, Kraków 1980, s. 160. Wszystkie użyte w tekście cytaty pochodzą z wymienionego źródła.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 160.

jakby potężny wdech i wydech energii powtarzający się w nieubłaganym rytmie poprzez bezkresy czasu. Mam wrażenie, że po obecnej zwyzce wkrótce, może w najbliższej przyszłości nastąpi równie szalona w tempie zniżka energii świata.

Gérard zamyślił się.

– A zatem – zauważył po chwili – stosuje pan do mikrokosmosu bezwzględnie prawo pulsacji odkryte w radiologii świata atomów?

– Oczywiście, świat jest jeden<sup>5</sup>.

Rozmówcy przedstawiają poglądy współczesnej nauki dotyczące praw rządzących Wszechświatem i kierunku, w którym zmierzają działania ludzkości. Zgodni w przekonaniu o niezwykle dynamicznym rozwoju życia na Ziemi w wieku XXI, różnią się jedynie w sposobach interpretowania zjawisk i znaków. Trwają w poczuciu napięcia przed zbliżającym się przełomem, starając się przewidzieć bieg zdarzeń. Dyskusja ożywia się jeszcze bardziej, gdy głos zabiera profesor fizyki z Warszawy. J. Leszczyc jest zwolennikiem umiarkowanego katastrofizmu. Uważa, że zupełny zanik nie jest jeszcze możliwy, lecz istnieje duże prawdopodobieństwo, iż mogą zniknąć z powierzchni Ziemi „pewne kategorie zjawisk, ludzi, rzeczy, może całe narody”. Podobnego zdania jest poeta Młodych Włoch, Luigi Rovelli, który uświadamia dyskutantom fakt, iż zauważany przez nich postęp dokonuje się wyłącznie w fizycznym aspekcie życia człowieka, kosztem rozwoju duchowego: „[...] współczesna nam epoka wybujała w kierunku materializmu praktycznego. Nasz »gigantyczny« postęp jest niestety bardzo jednostronny. Po chwilowej zwyzce w kierunku metafizycznym, który ujawnił się po wielkiej wojnie europejskiej lat 1914–1918, nastąpiła tym sromotniejsza reakcja w kierunku wprost przeciwnym”<sup>6</sup>.

Głównym zagrożeniem dla ludzkości nie jest zatem galopujący postęp naukowo-techniczny, ale nieustanny regres metafizycznej strony świata i brak harmonijnego zespolenia obydwu tych sfer. Stefan Grabiński wyraża w ten sposób, po raz kolejny, jeden z najsilniej wyznawanych przez siebie poglądów o prymacie pierwiastków duchowych nad materialnymi. Przeświadczenie to, wyrosłe z tradycji romantycznych, przejęte i pogłębione przez modernizm, stało się fundamentem myśli twórczej „księcia fantastów”, jawiło się jako przejaw rozczarowania hasłami pozytywizmu, było częścią „gestu protestu przeciw wszystkim kulturowym bezdrożom, zagrożeniom i ograniczeniom kończącego się stulecia, jego minimalistycznej filozofii i jego sztuce, gasnącej w rozpaczliwie ciasnych okowach naturalizmu”<sup>7</sup>, przez co stanowiło dowód przynależności pisarza do twórców pokolenia przełomu wieków. Zdaniem autora *Cienia Bafometa* życie ludzkie pozostaje pod wpływem sił nadprzyrodzonych, zdolnych zmieniać bieg zdarzeń według własnych zamysłów. Dlatego badania nad kondycją świata nie mogą opierać się wyłącznie na empirii. Analizując treść opo-

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 160–161.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 162.

<sup>7</sup> A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 1997, s. 15.

wiadania *Dziwna stacja*, łatwo zauważyć, że tego rodzaju poglądy kształtowały się nie tylko pod wpływem wspomnianych już dokonań epoki romantyzmu, ale także popularnej w okresie modernizmu w całej Europie filozofii Wschodu, czego wyraz dał Grabiński w postaci mahatmy Amentiego Riszivirady – myśliciela i kapłana znad Gangesu<sup>8</sup>. Przebywający, nie wiadomo dlaczego, w *Infernal Méditerrané* Hindus jako jedyny dotarł do istoty poznania. Kiedy Leszczyc zmienia miejsce, by położyć kres dyskusji, w której bierze udział, siada obok Riszivirady i przysłuchuje się rozmowie pary młodych ludzi. Zakochani, przedkładając swoją miłość nad wszystko inne, stwierdzają zgodnie, że są gotowi na śmierć, ponieważ doświadczyli już w życiu tego, co najlepsze i trwają w pełni szczęścia:

– Drogi mój! Jakżeby pięknie było teraz, w tej boskiej chwili, która już nigdy do nas nie powróci, zginąć razem tam, w tych lśniących tak zwodniczo nurtach.

Mężczyzna drgnął i popatrzył na nią z uwagą.

– Masz słuszość – odpowiedział po chwili, jak przez sen – takie pyszne, srebrne łoże... Masz słuszość – powtórzył przytomniej. – Bo czyżemy nie dosięgli już zenitu szczęścia? Niczego więcej od życia spodziewać się nie możemy<sup>9</sup>.

Mahatma tak tłumaczy zdumionemu Leszczycowi zachowanie kochanków:

– Ci młodzi z Kastylii [...] powiedzieli o sobie wielką prawdę. Istotnie doszli już do najwyższego dostępnego dla nich punktu gościnca życia i niczego więcej od przyszłości spodziewać się nie mogą. Bo też nic więcej z siebie w życie nie wniosą i wzwyż nie pójdą. Cali bowiem wypowiedzieli się w swej miłości. Przeto powinni zginąć i usunąć się z widowni świata jako ci, którzy już niczego nie pragną<sup>10</sup>.

Świadomość głównego bohatera opowiadania budowana jest przez Grabińskiego na zasadzie inicjacji, stopniowego wprowadzania w tajniki wiedzy. Jest to zabieg typowy dla twórcy *Demona ruchu*<sup>11</sup>. Informacje, których próżno szukać

<sup>8</sup> Zainteresowanie Grabińskiego filozofią Wschodu dookreśla Artur Hutnikiewicz: „Tym, co w koncepcjach filozofii religijnej Hindusów szczególnie go nęciło, był ów pierwiastek dynamizmu, dążenia, wiecznego ruchu, ewolucji, który jest rdzeniem myślowym wszystkich systemów metafizycznych bramińskiego i buddyjskiego Wschodu. Najprawdopodobniej Grabiński dopatrywał się w owej powtarzalności pewnych pomysłów dowodu ich prawdziwości. Myśl, która poprzez tysiąclecia w najrozmaitszych odmianach, ale w swej najgłębszej istocie wciąż ta sama uporczywie powraca, myśl taka dzięki tej właśnie niespożytej żywotności wydaje się zawierać jądro prawdy jedynej i nieomyłnej. Filozofia Wschodu była dla wielu z pokolenia Grabińskiego wiecznie żywym źródłem pokrzepiającej nadziei, bo tak dobitnie akcentowała dogmat wiecznego powrotu, wiecznego życia. Jest to filozofia optymizmu, zwycięskiego dążenia ku pełni istnienia niezniszczalnego”. Idem, *Twórczość literacka Stefana Grabińskiego*, Toruń 1959, s. 156.

<sup>9</sup> S. Grabiński, *Dziwna stacja*, op. cit., s. 164.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 165.

<sup>11</sup> Bohaterowie Grabińskiego to jednostki „poszukujące”. Autor nie oznajmia prawdy, którą chce przekazać, lecz prowadzi do samodzielnego jej odkrycia i doświadczenia. Najlepszym przykładem jest Jerzy Drzewiecki z powieści *Salamandra*, który będąc pod wpływem utrzą-

w publikacjach naukowych, przekazuje mu wtajemniczony w świat pozazmysłowy Riszivirada. Wprowadzając do utworu postać buddyjskiego kapłana, pisarz otwiera sobie drogę do zaprezentowania dodatkowych, równie typowych dla twórców początku XX wieku, treści:

Postać Hindusa [...] – pisze Adam Mazurkiewicz – to pogłos modernistycznej powieści okultystycznej, której protagonista dostępuje inicjacji w arkana wschodniej magii. Niczym w *Wampirze* Władysława Reymonta (1911) lub *Starej Ziemi* Jerzego Żuławskiego (1911), wschodni mędrzec w noweli Grabińskiego jest zarazem przewodnikiem i krytykiem europejskiej duchowości. Obecność tej postaci umożliwia też autorowi wprowadzeniem modnego tak w modernizmie, jak i w międzywojniu tematu spirytyzmu<sup>12</sup>.

Poprzez kontakt ze „sługą wielkiego Buddy” Leszczyc odkrywa prawdę o sensie istnienia człowieka i świata. Ziemia i wszystko co na niej żyje pozostaje w nieustannym ruchu, w sposób dynamiczny wciąż zmierza naprzód. Ale tak jak każdy proces ma swój początek i koniec, tak i aktywność świata, kiedy osiągnie punkt szczytowy, zacznie stopniowo wygasać, aż do momentu kresu całkowitego, po którym rozpocznie się jednak kolejny, podobny cykl<sup>13</sup>. Według filozofii Wschodu, którą reprezentuje Hindus, świat znajduje się obecnie w fazie ostatniego etapu przed zniknięciem. Do rozpoczęcia procesu stwarzania nowej rzeczywistości zostało już mało czasu. Niewiele – w perspektywie wieczności, z punktu widzenia życia człowieka – aż kilkanaście tysięcy lat. Na szczęście nawet „choćby zginęła Ziemia – głosi mahatma – nie zginie duch jej nieśmiertelny, który odrodzi się po wiekach i znów przyoblecze w ciało”<sup>14</sup>. Skoro młodzi ludzie w miłosnym

mującej kontakty z diablem czarownicy Kamy Bronicz, stopniowo zacieśnia łączącą ich więź i wkracza w obręb wpływów złych mocy.

<sup>12</sup> A. Mazurkiewicz, *Nowelistyka Stefana Grabińskiego wobec tradycji literatury grozy*, „Litteraria Copernicana” 2013, s. 57.

<sup>13</sup> Nieodparcie nasuwa się tu analogia do tak popularnego w kulturze Młodej Polski, zaczerpniętego właśnie z buddyzmu, zjawiska metempsychozy i tzw. wędrówki dusz, według której ludzka dusza po śmierci ciała wnika w ciało innego człowieka i rozpoczyna nowe życie. To jeszcze jeden dowód potwierdzający fakt, którego wielu badaczy dzieł Grabińskiego (szczególnie znanych mu i aktywnie działających jeszcze za życia pisarza) zdawało się nie zauważać: nie były obce autorowi *Demona ruchu* zainteresowania, poglądy religijno-filozoficzne i problemy środowisk artystycznych modernizmu; wręcz przeciwnie – interesował się nimi w ogromnym stopniu, czego wyraz dawał właśnie na kartach swoich utworów. Niestety, obszar działalności artystycznej, jaki wybrał dla siebie Stefan Grabiński, przez lata poddawano analizom realizującym wyłącznie określone kryteria, uznając fantastykę za literaturę niższej rangi, interpretując teksty pisarzy w oderwaniu od tradycji, z jakich wyrastały. Innymi słowy: fantastyka była traktowana jako twór osobny. Dopiero współcześnie badacze „zgodni są co do tego, że stanowi ona [fantastyka grozy – przyp. M. P.] zwierciadło lęków i niepokojów, nurtujących podświadomie społeczność danego okresu”. E. Piasecka, *Dolina mroku. Groza i niesamowitość w prozie polskiej lat 1890–1918*, Opole 2006, s. 7.

<sup>14</sup> S. Grabiński, *Dziwna stacja*, op. cit., s. 166.

uniesieniu deklarują, iż są gotowi umrzeć, bo osiągnęli stan nirwany, oznacza to, iż dopełnia się właśnie ich własny proces aktywności, po którym inny byt zapoczątkuje nowy cykl.

Przełom w wydarzeniach fabularnych następuje, gdy niespodziewanie pociąg, który dotąd zatrzymywał się niezwykle rzadko i tylko na największych, ściśle określonych dworcach kolejowych, zaczyna zwalniać, aż wreszcie zatrzymuje się na małej, nieznanej nikomu stacji. Przestrzeń od początku jawi się dość osobliwie: stacja nosi nazwę *Buon Ritiro*, co w języku włoskim oznacza „przyjemne, spokojne, zaciszne miejsce”. Tymczasem już same okoliczności przybycia *Infernal Méditerranée* w obręb tej przestrzeni wywołują w pasażerach niepokój. Ponadto całe oświetlenie, nie tylko latarnie, lecz nawet żarówki semafora, mieni się wyłącznie barwą fioletową. Największe wrażenie na przybyłych zrobiła jednak perspektywa panoramiczna, jaka rozpościerała się już z pewnej odległości:

[...] cudnie groźny przedstawił im się widok. Przestrzeń kolejowa, na której odpoczywał „Infernal”, była wąskim parowem wciśniętym pomiędzy dwie pierzeje prostopadłych niemal, dziko nawisłych skalnych ścian, strzelających w niebo na jakie 300 metrów. Do stóp jednego z tych olbrzymów przywarł dworzec Buon Ritiro. Przywarł poddańczo i jakby z cichą rezygnacją zdjętego śmiertelną trwogą dziecka. Wyskakujące ze zbocza góry dwa okrutne wiszary, dwie drapieżne łapy tytana zaciążyły nad stacją, grożąc bezwzględną zagładą.

Od tych to prostopadłych ścian uderzył nagle ów dziwny fioletowy blask, który przepoił sobą wszystko. Skąły Ustroni fosforyzowały<sup>15</sup>.

Pasażerowie oraz załoga pociągu zdawali się nie zauważać śmiertelnego niebezpieczeństwa. Przyciągani jakąś nieokreśloną siłą, zachwycali się urokiem i spokojem Buon Ritiro, zespalać się coraz bardziej z dziwną stacją:

Niedawno jeszcze tak natarczywie dopytujący o przyczynę zatrzymania pociągu, pełni życia i zainteresowania ludzie teraz jakby zobojętnieli na wszystko. W ruchach powolni, ospali, snuli się pojedynczo lub grupami po torze przed stacją, przechadzali znużonym krokiem po peronie lub wyczerpani, bezsilni opadali na ławki. Kobiety z dziećmi schroniły się do poczekalni i zdawały się gotować na nocny spoczynek. Nikt nie myślał o dalszej podróży. Jakby wskutek tajemniczego porozumienia nie rozmawiano ze sobą prawie zupełnie. Pasażerowie milcząc wymijali się wzajemnie i jakby unikali spojrzenia sobie w oczy<sup>16</sup>.

Tylko trzech podróżnych nie uległo zgubnemu czarowi: Leszczyc, Riszivirada i włoski poeta Rovelli. Byli to ci sami bohaterowie, którzy wcześniej w swoich rozważaniach nad kondycją Wszechświata nie wyznawali zupełnej wiary w dominację materializmu i zgodnie twierdzili, iż u schyłku aktywności Ziemi może dojść do częściowej entropii. Obserwując z oddali bieg wydarzeń, ujrzeli wkrótce jak

<sup>15</sup> Ibidem, s. 172.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 172–173.



„gęste fioletowe mgły” pokryły całą przestrzeń i pochłonęły upojonych rozkoszą, niezdolnych do ucieczki ludzi.

Sprawdziły się przypuszczenia Leszczyca o możliwości cząstkowego zniknięcia świata, zniknięcia „pewnej kategorii zjawisk, ludzi, rzeczy” i przekonanie, iż ludzkość zdolna jest obronić się przed katastrofą, jeśli odejdzie od racjonalizmu i rehabilituje myślenie magiczne. Tymczasem wszystko, co podległo ewolucji, to właśnie strona materialna. Strącenie na dalszy plan rzeczywistości duchowej, skuteczne blokowanie przez lata jej rozwoju spowodowało, że świat jest anormalny, nienaturalny i nietrwały. Postawa warszawskiego fizyka i jego sprzymierzeńców dowodzi, że można zapobiec samozagładzie, odwrócić bieg rozpędzonej „kultury ziemskiej”. Tych, którzy nie zmieniają sposobu myślenia, czeka smutny los. Ludzie bezrefleksyjni, tak samo jak ci myślący błędnie, ostatecznie znikną w niewyjaśnionych okolicznościach. Ów zanik jawi się jako zjawisko gorsze od śmierci, ponieważ umieranie jest przejściem do nowej formy bytowania, entropia to nicość<sup>17</sup>.

Mimo iż opowiadanie *Dziwna stacja* zostało pomyślane w sposób odmienny od tego, do jakiego przyzwyczaił czytelnika Stefan Grabiński, niezmiennie wyeksponowane zostają w nim wyznawane przez pisarza, stawiane jako fundament przez romantyków, a nobilitowane przez modernizm, poglądy o prymacie ducha nad materią. Jak zauważył Henryk Dubowik, autor *Salamandry*

[...] był bardzo bliski wyobraźni romantyków, którzy często posługiwali się właśnie „metafantastyką”, odwołując się tak do zjawisk mediumicznych, jak i przeżyć psychicznych jednostki. [...] Grabiński był u nas pierwszym *par excellence* twórcą literatury fantastycznej, wyzyskał jednak w pełni romantyczne tradycje i wzbogacił je elementami doświadczeń mediumicznych z czasów pozytywizmu i modernizmu<sup>18</sup>.

Również umiejscowienie akcji po raz kolejny w przestrzeni kolejowej nie odbywa się bez jasnej przyczyny. Rozpędzony pociąg *Infernal Méditerrané* jest oczywiście, tak jak w innych utworach ze zbioru *Demon ruchu*, ucieleśnieniem Bergsonowskiej teorii pędu życiowego i wyrazem zachwyty nad najnowszymi odkryciami technologicznymi. Pierwsza z tych inspiracji jest zjawiskiem nadrzędnym całej twórczości Grabińskiego i wynika z wielkiej fascynacji poglądami filozofa, co stale podkreśla się podczas wszelkich analiz dzieł pisarza. Druga to nie tylko echo najświeższych i najpoważniejszych dokonań w dziedzinie nowych technologii, którym żywo interesowała się cała ówczesna Europa, ale przede wszystkim

---

<sup>17</sup> Postawa katastroficzna, jaką prezentuje w tym miejscu bohater opowiadania, mimo iż realizowana przez Grabińskiego w sposób oryginalny, bez wątpienia wpisuje się w światopogląd epoki, pod wpływem której tworzył *Demon ruchu*.

<sup>18</sup> H. Dubowik, *Fantastyka w literaturze polskiej*, Bydgoszcz 1999, s. 202.

niezwykłe, osobiste zauroczenie tym środkiem transportu<sup>19</sup>. Tymczasem w opowiadaniu *Dziwna stacja* pojazd, którym poruszają się bohaterowie pełni jeszcze jedną istotną funkcję – stanowi obraz wizjonerstwa Grabińskiego, wyobrażenia odległej przyszłości. „Piekielny śródziemnomorski” dla ludzi początku XX wieku osiąga niewyobrażalne prędkości, przemierza niezmierzone przestrzenie...

Ważnymi i charakterystycznymi dla pisarza motywami, jakie odnajdujemy w opowiadaniu *Dziwna stacja*, są budynek i okolice dworca kolejowego. Miejsce to wykorzystuje Grabiński wielokrotnie, przypisując mu różnorakie funkcje. Raz jest to przestrzeń niezwykle dynamiczna, pełna zabieganych ludzi, spieszących się do swoich codziennych obowiązków (*Demon ruchu*), innym razem stacja kolejowa może być domem, w którym przebywa się aż do śmierci (*Glucha przestrzeń*) albo wręcz przeciwnie – miejscem znienawidzonym, ograniczającym wolność (*Maszynista Grot*). Dworzec kolejowy w Buon Ritiro jest symbolem wiecznego snu, kresu ludzkiego życia, potęgi śmierci, straszliwym cmentarzem, do którego mogą trafić przedstawiciele różnych kultur i narodów, bez względu na stan społeczny czy majątkowy:

Wkrótce cała stacja wyglądała jak jedna wielka sypialnia; ludzie spali, gdzie kto mógł: na krzesłach, na ławkach, na podłodze; kilku zmorzył sen w postawie stojącej wspartych o balaśki, kilku leżało na przestrzeni między torami, na szynach, na zboczach nawierzchni. A na to obozowisko ludzi pogrążonych w jakiejś potwornej zbiorowej narkozie zlewały z góry milczące turnie i kzesanice światło łagodne, kojące, ciemnofioletkowe...<sup>20</sup>

Buon Ritiro to demon ukryty pod płaszczem piękna, wyposażony w siłę kamuflażu i przyciągania, któremu nie sposób się oprzeć; tworzący pozór spokoju i bezpieczeństwa w obcej przestrzeni, by uśpić czujność pasażerów.

Dworzec jest miejscem utraty pędu – pisze Tadeusz Sławek – z punktu widzenia kolei jako stechnicyzowanej figury „stawania się”, *physis*, stacja jest jedynym niebezpiecznym miejscem na szlaku. W jej obrębie oko traci siłę postrzegania i zaczyna jedynie powielać znane obrazy, świat staje się zbiorem prototypów do

<sup>19</sup> Fascynacja Grabińskiego tym tematem nie była w zasadzie większa niż u reszty mieszkańców Europy; przebiegała natomiast w sposób dość specyficzny. „Księżę fantastów” lubił obserwować pociągi, ruch, przestrzeń i wszystko, co z nimi związane. Możliwości do tego miał spore, ponieważ na kolei pracował jego szwagier – Wiktor Sankowski, który wprowadzał go w tajniki swojego zawodu. Pisarz szczególnie umiłował małe, nierzadko zapomniane stacyjki, o których zresztą najczęściej wspomina w utworach z tego cyklu. „Kolej jako nowe, dziewicze, przez nikogo dotąd w literaturze niewyzyskane właściwie potencjalne źródło tematów nęciła Grabińskiego, wyznawcę postulatu oryginalności już od bardzo dawna. [...] Kolej jako symbol wiecznego, niezmordowanego dążenia, jako zrealizowane w skali ubogich, ludzkich możliwości nieśmiertelne marzenie o zdobywczej gonitwie poprzez bezkres wszechświata w upojeniu tą nieograniczoną swobodą ruchu i pędu”. A. Hutnikiewicz, op. cit., s. 149.

<sup>20</sup> S. Grabiński, *Dziwna stacja*, op. cit., s. 174.



reprodukowania. Stacja rozsiewa swoje „upiorne, fiołkowe światło”, które usypia nasze oko. W krańcowym przypadku jest to sen śmiertelny<sup>21</sup>.

Eliza Krzyńska-Nawrocka zarówno dworzec kolejowy, jak i inne miejsca związane z tą przestrzenią (pociąg, wagon, stacja, poczekalnia, kasy, tory kolejowe etc.) określa popularnym wśród antropologów kultury mianem „nie-miejsca”, ponieważ jest to obszar, który nie należy do człowieka, nie jest mu bliski, „oswojony”. „W myśl poetyki przestrzeni – podaje za Marcem Augé – nie-miejsca pozbawione są przynależności, są niczyje, człowiek nie rości sobie do nich praw. Po prostu w nich bywa [...]”<sup>22</sup>. Istotnie, przestrzeń w jakiej przebywają (lub do której trafiają dziwnym zrzędzeniem losu) bohaterowie utworów Grabińskiego jawi się zazwyczaj jako teren mroczny, dziwny, często odosobniony, naznaczony piętnem obecności obcych mocy, wrogi. Raz będzie to, tak popularny wśród twórców literatury grozy, opuszczony dom, „ponura samotnia”, od której „wieje posępny urok” (*Dziedzina*), innym zaś razem wypełnione „cichą, beznadziejną w swym smutku melancholią” małe pomieszczenie (*Szary pokój*) lub masywna kamienica, która w zależności od ingerencji sił nadprzyrodzonych (białej magii lub czarnoksięstwa) zmienia swoją fizyczność (*Salamandra*). Osobnym wariantem omawianego zjawiska jest obraz przestrzeni zakamuflowanej, z pozoru przyjaznej, przyciągającej niewidzialnym blaskiem, mamiącej zmysły bohaterów (*Na wzgórzu róż*). Dworzec kolejowy w Buon Ritiro wpisuje się oczywiście w ten ostatni typ, zachęcając podróżnych do wizyty i odpoczynku, by następnie zawładnąć nimi i uwięzić w sobie na wieki. Stacja „Ustron” jest ponadto przykładem przestrzeni przemienionych, których „konstytutywną cechą jest niebezpieczeństwo, jakie konotują i na które wystawiony jest każdy, kto w nich przebywa”<sup>23</sup>.

Artur Hutnikiewicz, analizując opowiadanie *Dziwna stacja*, przekonuje, iż

[...] z dwu źródeł wyrosła ta „fantazja przyszłości”: z natchnień nowoczesnej nauki, co raz wyraźniej skłaniającej się ku koncepcji wszechświata skończonego, w którym potężne, kosmiczne procesy życiowe, tak jak miały kiedyś początek, będą miały nieuchronnie swój koniec – i z sugestii podsuniętych Grabińskiemu przez filozofię Wschodu, tak popularną w początkach naszego wieku<sup>24</sup>.

Z pewnością tych inspiracji było więcej. Na sposób myślenia pisarza bez wątpienia wpływ miały, przywoływane najczęściej podczas analizy dzieł „polskiego

<sup>21</sup> T. Sławek, *Demon Grabińskiego. Próba fenomenologii kolei żelaznej*, [w:] *Z problemów literatury i kultury XX wieku*, red. S. Zabierowski, Katowice 2000, s. 159.

<sup>22</sup> E. Krzyńska-Nawrocka, *Ciemne terytoria. Człowiek i świat w prozie Stefana Grabińskiego*, Kraków 2012, s. 207.

<sup>23</sup> Eadem, *Przestrzenie przemienione (o kreacji świata w prozie Stefana Grabińskiego)*, „Rocznik Przemyski” 2012, t. 48, z. 2, s. 208.

<sup>24</sup> A. Hutnikiewicz, op. cit., s. 155.

Poego”, założenia filozofii H. Bergsona, który postrzegał życie jako dynamiczny proces ciągłego stawania się, „nieprzerwany wytrysk nowości”. Elementy buddyzmu, tak popularne w tamtym okresie, traktował raczej jako potwierdzenie i dopełnienie rozważań francuskiego myśliciela. Ogólny wydźwięk utworu nie jest przecież różny od pozostałych, składających się na zbiór *Demon ruchu*. Nie bez znaczenia było także gorące, a nigdy niespełnione do końca pragnienie pokonywania przestrzeni, podróży w odległe krainy. Grabiński marzył, by być wolnym, niczym nieograniczonym. Niestety, nieustanne zmagania z chorobą uniemożliwiały mu swobodne korzystanie z osiągnięć technicznych, jakie proponował ówczesny świat. Dlatego odbywał upragnione podróże na kartach swoich dzieł: „nie wyjeżdżał, fantazją podróżował, poprzez książki dochodził do swego tworzywa”<sup>25</sup>. Może jego własne marzenia, futurystyczne wizje przyszłych wydarzeń były największą podniętą, by stworzyć „fantazję przyszłości”? Wreszcie wyznawana przez niego nade wszystko, bardziej może niż cała podbudowa filozoficzna, „oryginalność w sztuce” mogła mieć decydujący wpływ na konstrukcję tego opowiadania.

Mimo iż akcją swoich utworów pisarz wybiegał w przyszłość niezwykle rzadko, to właśnie rzeczywistość, która ma dopiero nastąpić najczęściej była przedmiotem rozważań, z którymi pozostawiał autor swoich czytelników. W opowiadaniu *Ultima Thule* zawiadowcy stacji kolejowej w Szczytniskach Kazimierzowi Josztowi, rozważającemu co dzieje się z duszą po śmierci, udaje się wysłać depeszę do przyjaciela właśnie w momencie przechodzenia w inny stan bytu:

Nareszcie pojawiły się pierwsze słowa w długich, minutowych odstępach, wyrazy ciemne jak zagadka, złożone z trudem wielkim i wysiłkiem, ręką drżącą i niepewną...

„...Chaos... mroczno... bezład snu... daleko... szary... świt... och!... jak ciężko!... jak ciężko... wyzwolić się... wstręt! wstręt!... szara masa... gęsta... cuchnąca... nareszcie... odebrałem się... Jestem...”.

Po ostatnim słowie nastąpiła dłuższa, parominutowa przerwa; lecz papier snuł się dalej leniwą falą. I znów pojawiły się znaki – teraz już pewniej stawiane, śmielsze:

„...Jestem! Jestem! Jestem! On... mój kształt leży tam... na sofie... zimny, brrr... rozpada się powoli... od wnętrza... Obojętny mi już... Przychodzą jakieś fale... duże, jasne fale... wir!... Czujesz ten ogromny wir!... Nie! Ty go czuć nie możesz... I wszystko przede mną obecne... wszystko teraz... Cudowny oddech!... Porywa mnie!... z sobą!... porwał!... Idę już, idę... Żegnaj... Rom...”<sup>26</sup>.

Nie wiadomo, co stało się później, gdzie i w jaki sposób przeniósł się duch Josta. Czy zgodnie z wiarą katolicką dusza człowieka trafiła do nieba? Czy też błąka się w przestrzeni między światem i zaświatem, jak przypuszczał Bolesław

<sup>25</sup> K. Irzykowski, *Magik niesamowitości (Po zgonie Stefana Grabińskiego)*, [w:] *Słół wśród porcelany. Lżejszy kaliber*, Kraków 1976, s. 397.

<sup>26</sup> S. Grabiński, *Ultima Thule*, s. 217–218.

Leśmian? A może wniknęła już w inne, nowe ciało i rozpoczyna kolejny etap wędrówki? Czy czuje się szczęśliwa w miejscu, w którym obecnie się znajduje? Grabiński pozostawia odbiorcę w niepewności i skłania do refleksji na temat tego, co stanie się z nami po śmierci.

Autor *Salamandry* tworzy własne wizje przyszłości – niedopowiedziane, nie-dookreślone, otwierające miejsce dla aktywności czytelnika. Pisarz zaprasza do wniknięcia w obręb kreowanego przez niego świata, by najpierw rozsiać się wygodnie w przedziale pociągu, a później stopniowo odkrywać elementy złowrogie, obce przyjaznej z pozoru przestrzeni. O przyszłości można rozmyślać, dyskutować ze współpasażerami lub po prostu trwać w nieustannym ruchu – w rzeczywistości, która wciąż staje się na nowo.

## Summary

### Stefan Grabiński's Fantasies of the Future

The article *Stefan Grabiński's Fantasies of the Future* aims to demonstrate the complexity of the futuristic vision of the writer. Thoughts of the author of *Dziwna stacja* based on profound philosophical and religious foundations, are an aftermath of the most important considerations and trends of the modernist era. On the one hand the influence of Henry Bergson's philosophy, through which the writer saw the world as a dynamic process, "a continued gush of novelty" and remaining in line with this vision the elements of Eastern philosophy – the phenomena of metempsychosis and "wandering souls", and on the other hand – personal, effectively blocked by Grabiński's disease, desires to overcome the limits of space, of a sense of freedom and unlimited freedom, clearly intermingle with each other in the analyzed works by Grabiński. The writer constructs his "fantasies of the future" in a manner characteristic of his writings – as unfinished, indeterminate and opening a space for the readers activity.